

Sygn. akt II K 157/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 grudnia 2015 r.

Sąd Rejonowy Gdańsk-Północ w Gdańsku w Wydziale II Karnym

w składzie następującym:

Przewodniczący: SSR Andrzej Haliński

Protokolant: staż. Kinga Wojtaszko

w obecności oskarżycielki prywatnej B. B. (1) – nie stawiała się zawiadomiona prawidłowo

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach 07 maja, 29 czerwca, 07 września, 22 października i 21 grudnia 2015 r.

sprawy:

K. B., syna C. i B. z domu T., urodzonego w dniu (...) w G.

oskarżonego o to, że:

w dniu 14 grudnia 2013 r. w G. przy ul. (...) szarpiąc B. B. (1) oraz rzucając nią o ścianę i o podłogę spowodował u niej uraz głowy, czym naruszył czynności narządów ciała na okres poniżej 7 dni

tj. o przestępstwo z art. 157 § 2 kk

I. oskarżonego K. B. w ramach czynu zarzucanego mu w akcie oskarżenia uznaje za sprawcę tego, iż w dniu 14 grudnia 2013 r. w G. przy ul. (...) naruszył nietykalność cielesną B. B. (1) w ten sposób, że przytrzymał jej ręce, a następnie objął rękoma, podniósł i przeniósł z przedpokoju do małego pokoju wskazanego wyżej lokalu mieszkalnego, tj. czynu kwalifikowanego z art. 217 § 1 kk, i uznając, że oskarżony czynu tego dopuścił się działając w warunkach obrony koniecznej, odpierając bezpośredni, bezprawny zamach B. B. (1) na własną nietykalność cielesną, na podstawie art. 17 § 1 pkt 2 kpk w zw. z art. 25 § 1 kk uniewinnia oskarżonego od popełnienia przedmiotowego czynu;

II. na podstawie art. 626 § 1 kpk, art. 632 pkt 1 kpk kosztami procesu obciąża oskarżycielkę prywatną B. B. (1) i na podstawie art. 1, art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (t.j. Dz. U. z 1983 r., Nr 49, poz. 223 z późn. zm.) zasądza od oskarżycielki prywatnej B. B. (1) na rzecz Skarbu Państwa kwotę 60,00 (sześćdziesiąt złotych) tytułem opłaty.

Sygn. akt II K 157/15

UZASADNIENIE

Sąd w oparciu o zgromadzony w sprawie i ujawniony w toku przewodu sądowego materiał dowodowy ustalił następujący stan faktyczny:

B. B. (1) i K. B. są małżeństwem, posiadają wspólne dziecko, jednak od kilku lat nie zamieszkują razem, nie tworzą związku i toczy się pomiędzy nimi sprawa rozwodowa.

W dniu 14 grudnia 2013 r. K. B. przyszedł do mieszkania B. B. (1) położonego w G. przy ul. (...), aby spotkać się z ich małoletnią córką. Po przyjsciu K. B. B. B. (1) na pewien czas opuściła mieszkanie. W tym czasie K. B. przebywając w mieszkaniu z córką zauważył w nim elektronarzędzia, której wcześniej były przechowywane w piwnicy, i uznając

je za swoje postanowił je zabrać. W tym celu poprosił na chwilę córkę sąsiadki, aby pozostała z jego córką, a sam w tym czasie schował elektronarzędzia w piwnicy sąsiadki, do której miał klucze. Gdy B. B. (1) powróciła do mieszkania, zauważyła brak elektronarzędzi, zdenerwowała się okolicznością ich zabrania przez K. B. i zaczęła na niego w obecności córki krzyżeć i nazywać go złodziejem. K. B. chciał opuścić mieszkanie, jednak B. B. (1) zamknęła drzwi wejściowe na klucz, który schowała w swojej odzieży. Zadzwoiła również na Policję celem dokonania zgłoszenia kradzieży, jednak zgłoszenie to nie zostało przyjęte, albowiem funkcjonariusz uznał, że skoro małżonkowie nie mają rozdzielności majątkowej, to nie ma podstaw do przyjęcia zgłoszenia.

K. B. wyjął z szafki drugą parę kluczy i chciał wyjść z mieszkania, jednak wówczas B. B. (1) wyrwała mu z ręki pęk kluczy oraz zaczęła uderzać go po ciele tym pękiem, naruszając w ten sposób jego nietykalność cielesną. W odpowiedzi K. B., uważając, aby jego żonie nie stała się krzywda, albowiem zdawał sobie sprawę, że okoliczność ta może zostać przez żonę wykorzystana przeciwko niemu, broniąc się i odpierając atak jego żony naruszył nietykalność cielesną B. B. (1) w ten sposób, że gdy stała ona przed nim przytrzymał jej ręce, krzyżując je, następnie objął ją rękoma, podniósł i przeniósł z przedpokoju, na którym doszło do opisanego wyżej zdarzenia, do małego pokoju zajmowanego normalnie przez dziecko, które w tym czasie znajdowało się jednak w dużym pokoju. Następnie K. B. postawił B. B. (1) na dywanie w małym pokoju i zostawił ją w tym pomieszczeniu, zamykając drzwi na klucz, oraz udał się do córki. Po około 10 minutach K. B. zapytał żonę, czy się uspokoiła i czy wypuści go z mieszkania, a gdy ta odpowiedziała twierdząco, otworzył drzwi od małego pokoju. B. B. (1) w tym momencie była już spokojna, nie atakowała męża, natomiast zadzwoniła na Policję, zgłaszając, że została pobita przez męża, a na pytanie dyżurnego, czy odniosła jakies obrażenia, stwierdziła, że na dłoni. B. B. (1) pokazała również mężowi palec ze zdartą skórą informując go, że uda się na obdukcję.

Po pewnym czasie do wskazanego wyżej lokalu mieszkalnego przyjechali w związku ze zgłoszeniem B. B. (1) funkcjonariusze Policji T. O. i B. J.. W trakcie interwencji rozmawiali zarówno z B. B. (1), jak i K. B.. B. B. (1) nie mówiła funkcjonariuszom o żadnych obrażeniach ciała, sami funkcjonariusze również nie zauważyli u niej takich obrażeń. Nikt nie zgłaszał potrzeby udzielenia mu pomocy medycznej ani chęci złożenia zawiadomienia o przestępstwie, B. B. (1) poinformowała jedynie funkcjonariuszy, że doszło do kłótni pomiędzy nią i jej mężem. Funkcjonariusze po chwili opuścili mieszkanie, wraz z nimi opuścił je K. B., nastąpiło to około godz. 17:30.

Po pewnym czasie, po godz. 22:00 tego samego dnia, B. B. (1) udała się do Oddziału Ratunkowego Szpitala (...) im. św. W. w G. Z., gdzie stwierdzono u niej z wywiadu ogólne potłuczenie, stłuczenie głowy, stan po pobiciu, a także otarcie naskórka palców prawej ręki. W trakcie kolejnej wizyty lekarskiej w dniu 17 grudnia 2013 r. u B. B. (1) stwierdzono ból głowy od 4 dni, nudności i zawroty głowy. Od 16 grudnia do 20 grudnia 2013 r. B. B. (1) przebywała na zwolnieniu lekarskim.

Już po zaistnieniu opisanego wyżej zdarzenia B. B. (1) poinformowała swojego ówczesnego partnera R. G. o tym, że K. B. podniósł na nią rękę, przewrócił ją dwa razy na ziemię i że znajduje się w szpitalu z podejrzeniem złamania żebra. Ponadto jeszcze przed udaniem się do szpitala poinformowała swoją sąsiadkę M. M., że źle się czuje, jedzie do szpitala, jest cała obolała i że została pobita przez K. B..

/Dowód: wyjaśnienia oskarżonego K. B. k. 48-50, 159-161; częściowo zeznania świadka B. B. (1) k. 50-52, 161-163; zeznania świadka T. O. k. 220; zeznania świadka B. J. k. 220; zeznania świadka M. M. k. 177; informacje z KP (...)z załącznikami k. 32, 188-189; informacje z K. w G. z załącznikami k. 190-193, 194-196; odtworzenie zapisu dźwięku k. 264; dokumentacja medyczna k. 3-7, 22; opinie sądowo-lekarskie k. 24, 44, 219-220; wydruki korespondencji mailowej i z portali internetowych k. 34, 98-100, 120-121/

Oskarżycielka prywatna B. B. (1) oskarżyła K. B. o to, że w dniu 14 grudnia 2013 r. w G. przy ul. (...) szarpiąc B. B. (1) oraz rzucając nią o ścianę i o podłogę spowodował u niej uraz głowy, czym naruszył czynności narządów ciała na okres poniżej 7 dni, tj. o przestępstwo z art. 157 § 2 kk.

/Prywatny akt oskarżenia k. 2/

Oskarżony K. B. jest żonaty, posiada jedno dziecko w wieku 5 lat, które pozostaje na jego utrzymaniu, ma na nie zasądzone alimenty w kwocie 500 zł. Posiada wykształcenie wyższe, jego zawody wyuczone to technik ochrony fizycznej i pedagog resocjalizacyjny, pracuje jako monter z wynagrodzeniem 2.000 zł miesięcznie, nie osiąga innych dochodów, nie posiada majątku. Jego stan zdrowia jest dobry, nie leczył się psychiatrycznie ani odwykowo, nie deklaruje uzależnień. Posiada dobrą opinię w miejscu aktualnego zamieszkania, pod tym adresem nie były wobec niego prowadzone jakiegokolwiek interwencje. K. B. był dotychczas jednokrotnie karany za czyn z art. 62 ust. 2 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii.

/Dowód: dane o oskarżonym k. 158; kwestionariusz wywiadu środowiskowego k. 67-68; dane o karalności k. 223-225/

Oskarżony K. B. przesłuchany po raz pierwszy w toku postępowania sądowego nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i złożył obszernie wyjaśnienia. Opisał w nich szczegółowo swoją wizytę u żony w dniu 14 grudnia 2013 r., wskazując, że gdy jego żona zorientowała się, iż zabrał elektronarzędzia, zaczęła nazywać go złodziejem, a gdy chciał opuścić mieszkanie, zamknęła drzwi na klucz i wezwała Policję mówiąc, że ją okradł. Stwierdził, że gdy żona zamknęła drzwi, klucz schowała w majtki i oparła się o drzwi, on wyciągnął zapasowe klucze z szafki i kiedy chciał otworzyć drzwi, to żona wyszarpnęła mu te klucze, on nie chciał się z nią szarpać, ale ona uderzała go pięścią w kluczy, a wtedy skrzyżował jej ręce, objął ją i zaniósł do pokoju dziecka, gdzie postawił ją na dywanie i zamknął ją w tym pokoju. Dodał, że po około 10 minutach zapytał żonę, czy się uspokoiła i czy wypuści go z mieszkania, ona się zgodziła, wówczas on wypuścił ją z pokoju, a ona zadzwoniła po Policję mówiąc, że zamknęła sprawcę w mieszkaniu. Wyjaśnił, że przyjechała Policja, funkcjonariusze odbyli z nimi rozmowę, stwierdzili, że jego żona nie ma żadnych obrażeń, a potem on z policjantami opuścili mieszkanie. Oskarżony wskazał ponadto, że żona swojemu partnerowi powiedziała po tym zdarzeniu, iż ma uraz żeber, a nie głowy. Doprecyzował, że poza objęciem żony i przyblokowaniem jej rąk nie było między nimi żadnego innego kontaktu, trwało chwilę, zanim udało mu się ją w ten sposób obezwładnić, ale nie odbywało się to w brutalny sposób, chciał tego uniknąć i nie wie, skąd stwierdzony u żony uraz głowy, zaś kiedy wszedł do pokoju, to żona pokazała mu tylko obdartą skórę od paznokcia.

Oskarżony K. B. przesłuchany po raz drugi w toku postępowania sądowego ponownie nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień, jednakże w szczegółowy sposób odpowiadał na pytania. Stwierdził w szczególności, że awantura zaczęła się w przedpokoju, gdy po krzykach żony, w których nazywała go złodziejem, chciał ubrać buty do wyjścia, i cała akcja, cały ich kontakt fizyczny odbył się w przedpokoju. Stwierdził, że chciał otworzyć mieszkanie i wyjść, w tym momencie zaczęła się ich interakcja fizyczna, zaniósł żonę do małego pokoju, postawił ją tam, zamknął drzwi i poszedł do dziecka. Dodał, że po około 10 minutach zapytał żonę przez drzwi, czy już się uspokoiła i czy wypuści go z mieszkania, ona się zgodziła, po otwarciu drzwi była już spokojna, nie atakowała go, jednak zadzwoniła na Policję. Podkreślił, że przybyli policjanci nie stwierdzili u niej żadnych obrażeń i opuścił z nimi mieszkanie, zaś wcześniej po otwarciu drzwi żona pokazała mu środkowy palec z zadartą skórą i powiedziała, że idzie na obdukcję, co wydawało mu się absurdalne i całkowicie nieistotne. Oskarżony podtrzymał poprzednie wyjaśnienia. Zaprzeczył, aby mogło dojść do takiej sytuacji, że rzucił żonę o ścianę albo aby w trakcie szarpaniny doszło do czegoś takiego, że uderzyli o ścianę i pokrzywdzona odniosła obrażenia. Wskazał, że cały czas miał na uwadze to, żeby żonie nie stała się krzywda, gdyż miał pełną świadomość, że ona to później wykorzysta, i bardzo uważał, żeby nic się jej nie stało. Podkreślił raz jeszcze, że jeden z policjantów w trakcie rozmowy powiedział, że jego żona nie ma żadnych obrażeń, zaś pokrzywdzona nie pokazywała im swojego palca. Wskazał ponadto, że ówczesny partner żony pan G. przedstawiał mu, że kopał leżącą B. po żebrach i przebywa ona w szpitalu z podejrzeniem złamania żeber, zaś sąsiadka M. M. powiedziała mu, że pokrzywdzona relacjonowała jej, iż tłukł jej głową o ścianę i kafelki.

/Dowód: wyjaśnienia oskarżonego K. B. k. 48-50, 159-161/

Sąd zważył, co następuje:

W ocenie Sądu analiza zgromadzonego w sprawie i ujawnionego w trakcie przewodu sądowego materiału dowodowego nie pozwala na dokonanie ustalenia, aby oskarżony K. B. dopuścił się popełnienia zarzucanego mu w prywatnym akcie oskarżenia czynu. Materiał dowodowy pozwolił natomiast zdaniem Sądu na uznanie, iż oskarżony wprowadził w

ramach postawionemu mu zarzutu dopuścił się czynu polegającego na naruszeniu nietykalności cielesnej oskarżycielki prywatnej, jednak uczynił to działając w warunkach obrony koniecznej. Konsekwencją takich wniosków Sądu było wydanie wyroku uniewinniającego.

Do powyższego stanowiska Sąd doszedł po analizie całokształtu zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego. Sąd miał na uwadze zarówno wyjaśnienia oskarżonego K. B., jak i zeznania świadków będących funkcjonariuszami Policji, którzy w dacie wskazanej w zarzucie podjęli interwencję pod adresem zamieszkania B. B. (1), tj. T. O. i B. J., a także zeznania świadka M. M., sąsiadki pokrzywdzonej, którą informowała ona w tym dniu, że została pobita przez oskarżonego, źle się czuje i udaje się do szpitala. W zakresie istotnym dla rozstrzygnięcia sprawy Sąd nie znalazł podstaw do podważenia wiarygodności wyjaśnień złożonych przez oskarżonego oraz zeznań złożonych przez wymienionych wyżej świadków. Natomiast ze wskazanych dalej względów w ocenie Sądu pewne wątpliwości budzi wiarygodność zeznań pokrzywdzonej B. B. (1), co miało kluczowe znaczenie dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy. Sąd opierał ustalenia faktyczne także na dowodach dokumentarnych, natomiast znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy i wartość dowodowa poszczególnych z nich zostanie omówiona w dalszej części uzasadnienia.

Odnosząc się bardziej szczegółowo do poszczególnych dowodów w pierwszej kolejności warto podkreślić, iż w istocie jedynymi bezpośrednimi dowodami mogącymi prowadzić do poczynienia ustaleń faktycznych dotyczących czynu objętego zarzutem z prywatnego aktu oskarżenia złożonego w niniejszej sprawie są wyjaśnienia oskarżonego K. B. i zeznania pokrzywdzonej B. B. (1). Osoby te, składając obszernie odpowiednio wyjaśnienia i zeznania, podały natomiast, zwłaszcza w kluczowych dla rozstrzygnięcia fragmentach, znacząco odmienne wersje zdarzenia z dnia 14 grudnia 2013 r. Pozostałe dowody posłużyły natomiast przede wszystkim do weryfikacji wiarygodności twierdzeń podanych przez oskarżonego i pokrzywdzoną. W ocenie Sądu o ile weryfikacja ta w odniesieniu do wyjaśnień oskarżonego przebiegła pozytywnie i brak jest wystarczających podstaw do zakwestionowania wiarygodności wyjaśnień złożonych przez oskarżonego, o tyle z treści innych dowodów wyłania się szereg omówionych dalej wątpliwości odnośnie wiarygodności zeznań pokrzywdzonej B. B. (1), co miało kluczowe znaczenie dla dokonanej przez Sąd oceny, że zeznania te są jedynie częściowo wiarygodne, a przede wszystkim w przeważającym zakresie niewiarygodne w części dotyczącej relacji z najistotniejszej fazy zdarzenia, kiedy miało dojść do popełnienia przestępstwa zarzucanego oskarżonemu. Kwestia ta miała kluczowe znaczenie dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy i skutkowało poczynieniem ustaleń faktycznych opartych na wyjaśnieniach oskarżonego K. B., co miało z kolei istotne znaczenie dla przyjętej przez Sąd kwalifikacji prawnej czynu popełnionego przez oskarżonego oraz dla uznania, iż działał on w warunkach obrony koniecznej, z co kolei skutkowało uniewinnieniem oskarżonego.

Pozostając przy ogólnej ocenie dowodów w postaci wyjaśnień oskarżonego i zeznań pokrzywdzonej należy zaznaczyć, iż obie te osoby złożyły obszernie relacje, z których jednak znaczne fragmenty, dotyczące ogólnie kwestii stosunków pomiędzy wymienionymi, nie miały istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy. W konsekwencji w dalszych rozważaniach Sąd, odnosząc się do tych dwóch dowodów, skupi się na tych fragmentach wyjaśnień oskarżonego i zeznań pokrzywdzonej, które miały istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy.

Oskarżony K. B., konsekwentnie nie przyznając się do popełnienia zarzucanego mu czynu, wyjaśnił, że po powrocie jego żony i zorientowaniu się przez nią, że zabrał elektronarzędzia znajdujące się w mieszkaniu, pokrzywdzona zaczęła nazywać go złodziejem, a gdy chciał opuścić mieszkanie, zamknęła drzwi na klucz i próbowała wezwać Policję zgłaszając kradzież, a kiedy on próbował otworzyć drzwi za pomocą zapasowego klucza, pokrzywdzona wyszarpnęła mu te klucze, zaczęła uderzać go nimi, a wtedy on skrzyżował jej ręce, objął ją i zaniósł do pokoju dziecka, gdzie postawił ją na dywanie i zamknął ją w tym pokoju. Tym samym oskarżony nie kwestionował, że zastosował w pewnym zakresie siłę fizyczną wobec swojej żony, zaprzeczając jednak, aby nastąpiło to w sposób opisany przez B. B. (1). Podkreślił, że poza wskazanym wyżej kontaktem fizycznym nie było innego kontaktu między nimi w tym dniu, przyznał, że taka forma obezwładnienia żony trwała chwilę, ale nie była brutalna, nie był w stanie wskazać, skąd u pokrzywdzonej stwierdzony uraz głowy, zaś żona pokazywała mu tylko obdartą skórę od paznokcia (zbliżony uraz znajduje potwierdzenie w dokumentacji lekarskiej pokrzywdzonej). Zaprzeczył, aby doszło do takiej sytuacji, że rzucił żonę o ścianę albo aby razem uderzyli o ścianę i pokrzywdzona odniosła w ten sposób obrażenia, zaś jego tłumaczenie, że cały czas miał na uwadze to, żeby żonie nie stała się krzywda, gdyż miał pełną świadomość, że ona to

później wykorzysta, i bardzo uważał, żeby nic się jej nie stało, w świetle niewątpliwie istniejącego konfliktu pomiędzy oskarżonym i pokrzywdzoną jawi się jako logiczne i zgodne ze wskazaniami doświadczenia życiowego. Wyjaśnienia oskarżonego co do dalszych wydarzeń, w tym to, że po około 10 minutach wypuścił żonę z pokoju dziecka, ta była już spokojna, ale zadzwoniła na Policję zgłaszając pobicie, dotyczące mającej następnie miejsce interwencji Policji, w trakcie której funkcjonariusze Policji nie stwierdzili jakichkolwiek obrażeń u pokrzywdzonej oraz nie zostało im zgłoszone popełnienie jakiegokolwiek przestępstwa, a wreszcie to, że następnie oskarżony od ówczesnego partnera pokrzywdzonej dowiedział się, że B. B. (1) mówiła mu o spowodowanym przez oskarżonego urazie żeber, znajdując potwierdzenie w innych, omówionych dalej dowodach.

Oskarżony w analogiczny sposób opisał zdarzenie w trakcie obu przesłuchań. Zdaniem Sądu jego wyjaśnienia są jasne, logiczne, konsekwentne, w wielu fragmentach znajdują potwierdzenie w innych dowodach, zaś w ocenie Sądu nie został ujawniony żadne nie budzące wątpliwości dowody, który mógłby w jednoznaczny sposób podważyć wiarygodność wyjaśnień oskarżonego K. B.. Wersja oskarżonego, iż stosując opisaną przez siebie siłę fizyczną wobec żony niejako bronił się przed jej agresją, chcąc przy tym zakończyć awanturę toczącą się w obecności dziecka i umożliwić sobie spokojne opuszczenie mieszkania, co pokrzywdzona starała mu się utrudnić, nie jest przy tym pozbawiona logiki i nie stoi w sprzeczności ze wskazaniami doświadczenia życiowego. Oskarżony mógł bowiem starać się załagodzić sporną sytuację, zwłaszcza w obecności dziecka, z kolei pokrzywdzona zgłaszając na Policji popełnienie przestępstwa kradzieży na jej szkodę (zgłoszenie to ostatecznie nie zostało przyjęte) mogła mieć interes w zapewnieniu, aby oskarżony nie opuścił mieszkania przed przyjazdem Policji, co z kolei doprowadziło do ustalonej przez Sąd sytuacji, w której oskarżony naruszył jej nietykalność cielesną.

Znacząco odmienną wersję zdarzenia podała pokrzywdzona B. B. (1), jednak jej zeznania w kwestiach najistotniejszych dla rozstrzygnięcia sprawy, dotyczących przede wszystkim tego fragmentu zdarzenia, w trakcie którego oskarżony zastosował wobec niej siłę fizyczną, nie są do końca konsekwentne, w pewnych kwestiach nie współgrają z innymi dowodami, ze wskazanych dalej względów nie są również do końca zgodne ze wskazaniami doświadczenia życiowego i zasadami logicznego rozumowania. W ocenie Sądu należy również mieć na uwadze, iż w świetle zarówno zeznań pokrzywdzonej, jak i wyjaśnień oskarżonego, po ich rozstaniu się pozostają oni w konflikcie, mającym po części charakter majątkowy (jest to widoczne zwłaszcza w relacjach tych osób dotyczących zabranych przez oskarżonego elektronarzędzi), po części związany z kwestiami opieki nad ich wspólnym dzieckiem, po części dotyczących sposobu zakończenia postępowania rozwodowego toczącego się pomiędzy nimi. W tej sytuacji wiarygodność zeznań B. B. (1) należało zdaniem Sądu oceniać ostrożnie, albowiem z uwagi na istniejący konflikt mogła mieć ona interes w celowym obciążaniu oskarżonego nawet w sposób niezgodny ze stanem rzeczywistym. Okoliczność ta dodatkowo potwierdza częściową niewiarygodność jej zeznań, przyjętą przez Sąd przede wszystkim jednak ze wskazanych już wyżej względów.

Pokrzywdzona B. B. (1) w trakcie pierwszego przesłuchania opisała, że oskarżony zaczął ją szarpać, chwycił ją za barki, rzucił ją 2-3 razy na ścianę (później doprecyzowała, że o ścianę pomiędzy drzwiami do wnęki a drzwiami wejściowymi), wtedy uderzyła kilkukrotnie głową o ścianę, została przewrócona, gdy starała się podnieść z podłogi, oskarżony za każdym razem ciskał ją na podłogę, co nastąpiło 3-4 razy, aż w końcu oskarżony złapał ją w pól i zaniósł do małego pokoju, a tam rzucił ją o ziemię i kilkukrotnie ją przygniatał, a ona uderzyła głową (nie doprecyzowała, w co), ale nie tak mocno jak na przedpokoju. W trakcie drugiego przesłuchania pokrzywdzona zeznała, że oskarżony rzucił się na nią, pchnął ją na ścianę w przedpokoju kilkukrotnie, a następnie na podłogę w przedpokoju, przyciskał ją do tej podłogi, a następnie rzucił ją na podłogę w małym pokoju. Tak więc relacje pokrzywdzonej nie są do końca tożsame i konsekwentne. W trakcie pierwszego przesłuchania pokrzywdzona mówiła o rzucaniu jej o ścianę, podczas drugiego o pchaniu jej na ścianę, co trudno uznać za stwierdzenia w pełni tożsame, pomimo że pokrzywdzona na rozprawie wskazała, że stosuje te określenia zamiennie. W trakcie pierwszego przesłuchania mówiła o kilkukrotnym ciśnięciu jej na podłogę jeszcze na przedpokoju, podczas drugiego przesłuchania już tylko o jednokrotnym pchnięciu jej na podłogę i przyciskaniu do niej. W trakcie pierwszego przesłuchania wskazała, że oskarżony w małym pokoju rzucił ją o ziemię, w trakcie drugiego przesłuchania ostatecznie, że została tam pchnięta i upadła na podłogę.

Wskazane wyżej rozbieżności to tylko pierwsza z szeregu wątpliwości rysujących się na tle zeznań pokrzywdzonej B. B. (1). Wskazać należy bowiem, że w trakcie pierwszego przesłuchania pokrzywdzona niemal zupełnie nie odniosła

się do obrażeń, jakie miała odnieść na skutek zachowania oskarżonego. Natomiast w trakcie drugiego przesłuchania jeszcze w fazie swobodnej wypowiedzi szczegółowo odniosła się do tej kwestii. W szczególności wskazała, że policjant pytał ją o obrażenia i jej na ten moment wydawało się, że oprócz uszkodzenia na dłoni nic jej nie jest, co w świetle opisanego przez pokrzywdzoną sposobu użycia przemocy przez oskarżonego wydaje się zaskakujące i musi budzić zdziwienie. Co więcej, wskazała, że policjant sugerował wezwanie karetki, ale ona odmówiła, która to okoliczność nie znajduje jednak potwierdzenia w zeznaniach funkcjonariuszy Policji. Pokrzywdzona w trakcie drugiego przesłuchania szczegółowo opisała również kolejne godziny, w trakcie których miały zacząć ją boleć głowa i klatka piersiowa, miało jej się kręcić w głowie, miała mieć problemy z oddychaniem, a nawet prawdopodobnie miała zemdleć, co doprowadziło do jej udania się do szpitala. Charakterystyczne jej jednak, że pokrzywdzona zupełnie pominęła te okoliczności w trakcie pierwszego przesłuchania (tłumaczyła to tym, że nie była o nie pytana, jednak w trakcie drugiego przesłuchania zeznała o nich jeszcze przed zadawaniem pytań), co może wskazywać, że uzupełniła swoją wersję zdarzenia o te okoliczności na skutek znajomości okoliczności, które doprowadziły do uchylecia pierwszego wyroku Sądu pierwszej instancji skazującego oskarżonego, zdając sobie sprawę, że jej pierwsze zeznania zawierały w tym zakresie luki i były niepełne. Taki ponowny brak konsekwencji w zeznaniach pokrzywdzonej pogłębia wątpliwości co do ich wiarygodności, zaś w świetle wskazań doświadczenia życiowego naturalne byłoby, że pokrzywdzona powinna opisać omawiane okoliczności już w trakcie pierwszego przesłuchania.

Przemawia za tym również charakter obrażeń stwierdzonych u pokrzywdzonej, wynikających z dokumentacji medycznej (k. 3-7, 22) i pośrednio z opinii sądowo-lekarskich wydanych w toku postępowania (k. 24, 44, 219-220). Z przedmiotowej dokumentacji wynika, że w dniu 14 grudnia 2013 r. w godzinach wieczornych u pokrzywdzonej stwierdzono ogólne potłuczenie (mogące teoretycznie obejmować deklarowany przez nią uraz klatki piersiowej), stłuczenie głowy, stan po pobiciu, a także otarcie naskórka palców prawej ręki, zaś następnie w dniu 17 grudnia 2013 r. ból głowy od 4 dni, nudności i zawroty głowy. Charakterystyczne jest jednak, że poza obrażeniem w postaci otarcia naskórka palców prawej ręki (jego zaistnienia nie kwestionował nawet oskarżony wyjaśniając, że pokrzywdzona mu je pokazywała) u B. B. (1) nie stwierdzono żadnych zewnętrznych obrażeń, zaś z dokumentacji medycznej wynika, że pozostałe obrażenia w postaci ogólnego potłuczenia, stłuczenia głowy, nieco ogólnie stwierzonego „stanu po pobiciu”, a następnie także bólu głowy, nudności i zawrotów głowy, zostały stwierdzone w drodze wywiadu, a więc na podstawie twierdzeń podanych przez pokrzywdzoną lekarzom. Tak więc ustalenie, iż obrażenia te w rzeczywistości zaistniały, jest uwarunkowane stwierdzeniem, że wywiad udzielony przez B. B. (1) był wiarygodny. Wiarygodność twierdzeń pokrzywdzonej w tym przedmiocie budzi natomiast wątpliwości zarówno ze wskazanych już wyżej, jak i dalszych względów. W szczególności w świetle wskazań doświadczenia życiowego wydaje się bardzo mało prawdopodobne, aby przy opisanym przez pokrzywdzoną sposobie zastosowania wobec niej przemocy przez oskarżonego, polegającym m. in. na kilkukrotnym rzuceniu nią o ścianę i podłogę czy też kilkukrotnym pchnięciu jej na ścianę i podłogę, w wyniku których pokrzywdzona miała kilkukrotnie uderzyć głową, i to z dużą siłą, w ścianę i podłogę, u pokrzywdzonej nie pojawiły się żadne zewnętrzne obrażenia, zwłaszcza obrażenia głowy, poza wskazanym wyżej obrażeniem dłoni. W ocenie Sądu okoliczność ta ponownie przemawia za niewiarygodnością dokonanego przez pokrzywdzoną opisu zachowania oskarżonego, niezależnie którą z wersji tego opisu, jak już wyżej wskazano nie do końca konsekwentnego, przyjąć.

Powyższe skutkuje uznaniem, iż przedstawiona przez pokrzywdzoną dokumentacja medyczna, nie kwestionując jej autentyczności i sporządzenia jej przez lekarzy w dobrej wierze, nie jest wystarczająca do dokonania ustalenia, iż pokrzywdzona, poza wspomnianym obrażeniem dłoni, odniosła w istocie obrażenia ciała stwierdzone w tej dokumentacji, a tym bardziej, że nastąpiło to na skutek działania oskarżonego. Taka ocena wynika ze wspomnianych zastrzeżeń co do wiarygodności zeznań B. B. (1), a w konsekwencji także co do wiarygodności wywiadu udzielonego przez nią badającym ją lekarzom. Okoliczność ta rzutuje również na ocenę dowodu w postaci wspomnianych już opinii sądowo-lekarskich, które są wprawdzie zupełne, jasne i logiczne, znajdują oparcie we wspomnianej już dokumentacji medycznej i zostały sporządzone przez osobę dysponującą wymaganą wiedzą specjalną, jednak wartość dowodowa zawartych w nich wniosków jest uzależniona od wartości dowodowej i rzetelności dokumentacji medycznej, na której wnioski te zostały oparte, zaś z kolei wartość dowodowa tej dokumentacji zależy przede wszystkim od oceny wiarygodności wywiadu udzielonego lekarzom przez pokrzywdzoną, treść dokumentacji została bowiem oparta na

tym wywiadzie, jak już natomiast wskazano jego wiarygodność budzi poważne zastrzeżenia. Tym samym stwierdzenie biegłego, że ujawnione u B. B. (1) obrażenia ciała w postaci ogólnego potłuczenia i stłuczenia głowy spowodowały u niej rozstrój zdrowia trwający nie dłużej niż siedem dni i mogły powstać w wyniku pobicia i szarpaniny, nie oznacza podstawy do automatycznego ustalenia przez Sąd, że obrażenia takie pokrzywdzona w istocie odniosła i że były one wynikiem działania oskarżonego. Ze wskazanych wyżej względów zdaniem Sądu w świetle całokształtu materiału dowodowego brak jest bowiem podstaw do poczynienia takiego ustalenia.

Warto również zauważyć, że w ustnej opinii uzupełniającej biegły wskazał, iż stwierdzone u pokrzywdzonej otarcie naskórka palców ręki prawej mogło nastąpić zarówno w wyniku pobicia przez osobę trzecią, jak i w wyniku szarpaniny jako uraz pośredni, jak i bez udziału osób trzecich, przy czym biegły wskazał jako na utrudnienie przedstawienia precyzyjnego wniosku w tym zakresie kwestię braku dokładnego opisu tego obrażenia w dokumentacji. Skutkowało to również niemożnością stwierdzenia przez biegłego, czy obrażenie takie skutkowało rozstrojem zdrowia albo naruszeniem czynności narządu ciała pokrzywdzonej (skutek taki w opiniach pisemnych biegły wywiódł z innych obrażeń), zaś takie twierdzenia biegłego nie wykluczają, że omawiane obrażenie mogło powstać przy przyjęciu wersji zdarzenia podanej przez oskarżonego.

Mając na uwadze powyższe okoliczności, zdaniem Sądu brak jest podstaw do pewnego ustalenia, aby podane przez pokrzywdzoną w wywiadzie i uwzględnione w zarzucie postawionym oskarżonemu obrażenia ciała w istocie powstały oraz aby były one skutkiem zachowania oskarżonego. Skutkowało to zmianą opisu i kwalifikacji prawnej czynu, jakiego zdaniem Sądu dopuścił się oskarżony, albowiem ze wskazanych wyżej przyczyn brak jest wystarczających podstaw do ustalenia, aby oskarżony spowodował u pokrzywdzonej obrażenia ciała w postaci urazu głowy czy też (pominiętego w zarzucie) ogólnego potłuczenia, które z kolei naruszyłyby czynności narządów ciała pokrzywdzonej na okres poniżej siedmiu dni. Z kolei odnośnie urazu dłoni brak jest podstaw do pewnego stwierdzenia, nawet przy przyjęciu, że powstał on na skutek zachowania oskarżonego, aby skutkowało on rozstrojem zdrowia czy też naruszeniem czynności narządów ciała pokrzywdzonej.

Kolejne wątpliwości dotyczące wiarygodności relacji przedstawionej przez pokrzywdzoną B. B. (1) wynikają z dowodów dotyczących interwencji Policji przeprowadzonej w jej mieszkaniu w dniu wskazanym w zarzucie. W tym zakresie Sąd miał na uwadze zarówno zeznania funkcjonariuszy Policji T. O. i B. J., jak i dowody dokumentarne. Te ostatnie, sporządzone przez osoby do tego uprawnione i nie budzące wątpliwości co do ich autentyczności, należy uznać za dowody w pełni wartościowe. Również zeznania funkcjonariuszy Policji zdaniem Sądu nie budzą żadnych wątpliwości co do ich wiarygodności, albowiem są one jasne, logiczne, zbieżne ze sobą i znajdują potwierdzenie w sporządzonej przez tych funkcjonariuszy dokumentacji z przeprowadzonych interwencji. Oczywistym jest przy tym, że świadkowie ci jako niezwiązani z żadną ze stron nie mieli jakiegokolwiek interesu w podawaniu okoliczności niezgodnych ze stanem rzeczywistym na korzyść lub niekorzyść którejkolwiek ze stron, a tym samym ich zeznania mają charakter obiektywny.

Świadkowie T. O. i B. J. w trakcie przesłuchania, które nastąpiło dopiero w trakcie drugiego rozpoznania sprawy, nie pamiętali już szczegółów przedmiotowej interwencji, co jednak zdaniem Sądu, z uwagi na upływ czasu oraz podejmowanie przez tych świadków znacznej liczby interwencji w podobnych sprawach, należy uznać za usprawiedliwione. Świadkowie ci potwierdzili natomiast swoje wpisy w notatnikach służbowych, wskazali, że skoro nie zostało to zapisane, to oznacza to, że nikt nie zgłaszał obrażeń, jak również zeznali, że gdyby sami zobaczyli u kogoś obrażenia, to wypytaliby się o nie i ewentualnie wezwali pogotowie. Tym samym z zeznań tych świadków, jak również z dokumentacji nadesłanej z KP(...) i z K. w G. (k. 32, 188-189, 190-193, 194-196), obejmującej m. in. notatkę sporządzoną przez funkcjonariusza B. J. i kopie notatników służbowych obu funkcjonariuszy, wynika nie tylko, że funkcjonariusze ci, jak wskazywał oskarżony, nie stwierdzili u pokrzywdzonej żadnych obrażeń, ale także to, że nikt nie zgłaszał im potrzeby udzielenia mu pomocy medycznej, a nawet nie chciał zgłosić popełnienia jakiegokolwiek przestępstwa. Co więcej, w dowodach tych nie tylko nie znajduje potwierdzenie zeznanie pokrzywdzonej, iż jeden z funkcjonariuszy chciał wezwać karetkę, ale wynika z nich, że pokrzywdzona, pomimo wcześniejszego telefonicznego zgłoszenia jej pobicia (vide k. 32), nie podała interweniującym funkcjonariuszom, aby została pobita przez męża, a zgłosiła jedynie kłótnię pomiędzy nią a mężem. Jeżeli natomiast hipotetycznie przyjąć za wiarygodną wersję

zdarzenia podaną przez B. B. (1), w tym to, że opisała zachowanie oskarżonego jako cechujące się znaczną intensywnością i brutalnością, to musi budzić zdziwienie nie tylko to, że funkcjonariusze nie stwierdzili u niej żadnych obrażeń, ale przede wszystkim to, że pomimo wcześniejszego telefonicznego zgłoszenia nie opisała ona nawet interweniującym policjantom zachowania K. B. jako pobicia jej. W tej sytuacji późniejsze zgłoszenie przestępstwa, poprzedzone uzyskaniem dokumentacji medycznej opartej na wywiadzie podmiotowym z pokrzywdzoną, trudno uznać za zachowanie wiarygodne, nic nie stało bowiem na przeszkodzie, aby pokrzywdzona zachowanie to zgłosiła już interweniującym policjantom.

Warto również zauważyć, że z odtworzenia zapisu dźwięku z rozmowy telefonicznej pomiędzy B. B. (1) a dyżurnym KP (...) (k. 264) wynika, że pokrzywdzona zgłosiła wówczas pobicie jej przez męża, nie opisując jednak przebiegu zdarzenia, natomiast na pytanie o obrażenia odpowiedziała lakonicznie „na dłoni”. Zdaniem Sądu potwierdza to, także przy uwzględnieniu wspomnianych wyżej wątpliwości, że opisane wcześniej obrażenie dłoni było jedynym realnym obrażeniem odniesionym w dniu 14 grudnia 2013 r. przez B. B. (1).

Na koniec należy się odnieść do dowodów w postaci zeznań świadka M. M. oraz wydruków korespondencji mailowej i z portali internetowych (k. 34, 98-100, 120-121). Dowody te należało rozważyć w kontekście weryfikacji twierdzeń oskarżonego, iż pokrzywdzona miała informować swojego ówczesnego partnera R. G., że w dniu wskazanym w zarzucie oskarżony miał spowodować u niej uraz żeber i przebywa ona w szpitalu z podejrzeniem złamania żeber, zaś sąsiadkę M. M. miała poinformować, że oskarżony tłukł głową pokrzywdzonej o ścianę i kafelki.

Ta ostatnia okoliczność nie została wprost potwierdzona przez świadka M. M., albowiem nie pamiętała ona już dokładnie szczegółów zdarzenia, potwierdziła jedynie, że pokrzywdzona informowała ją, iż źle się czuje, jedzie do szpitala, jest cała obolała i że została pobita przez K. B.. Takie twierdzenia świadka były jednak oparte jedynie na relacji pokrzywdzonej i tym samym, wobec opisanych wyżej zastrzeżeń co do wiarygodności tej ostatniej, same w sobie nie mogą w żaden sposób prowadzić do poczynienia jakichkolwiek ustaleń faktycznych obciążających oskarżonego. Brak przy tym podstaw do kwestionowania wiarygodności zeznań świadka M. M., zaś deklarowana przez nią niepamięć szczegółów może być usprawiedliwiona wpływem czasu, zwłaszcza że także ten świadek został przesłuchany dopiero w toku ponownego rozpoznania sprawy.

Jeżeli natomiast chodzi o wspomniane wydruki z Internetu, to część z nich nie miała znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, nie dotyczyła bowiem bezpośrednio zdarzenia objętego zarzutem, jednak z korespondencji pomiędzy K. B. i R. G. (k. 100, 120) w istocie wynika, że ten ostatni zarzucał oskarżonemu, iż podniósł rękę na B. B. (1), przewrócił ją dwa razy na ziemię i że znajduje się ona w szpitalu z podejrzeniem złamania żebra. Należy uznać, iż R. G., którego niestety nie udało się przesłuchać w charakterze świadka z uwagi na niemożność ustalenia jego aktualnego miejsca pobytu, informacje takie mógł uzyskać jedynie od pokrzywdzonej, zaś informacje te nie współgrają z innymi dowodami, w szczególności w aktach sprawy brak jakiegokolwiek dowodu mogącego przemawiać za uznaniem, iż u pokrzywdzonej istniało podejrzenie złamania żebra (nie wynika to w żaden sposób z dokumentacji medycznej). Jest to kolejna okoliczność podważająca wiarygodność relacji B. B. (1).

Pozostałe dowodowy dokumentarne w postaci kopii opinii (k. 122-126, 149-157) nie miały znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, albowiem nie miały związku z treścią zarzutu postawionego oskarżonemu w niniejszej sprawie. Wątpliwości Sądu nie budził natomiast kwestionariusz wywiadu środowiskowego dotyczącego oskarżonego (k. 67-68), pozytywny dla oskarżonego, jednakże także ten dowód nie miał znaczenia dla oceny sprawstwa i winy oskarżonego, mógłby mieć co najwyżej znaczenie dla wymiaru ewentualnej kary, taka nie została jednak oskarżonemu wymierzona.

Mając na uwadze wszystkie powyższe okoliczności Sąd uznał, iż zgromadzony materiał dowodowy nie daje podstaw do przypisania oskarżonemu K. B. popełnienia czynu zarzucanego mu w akcie oskarżenia, daje natomiast podstawy do ustalenia, iż oskarżony ten w ramach czynu zarzucanego mu w akcie oskarżenia dopuścił się tego, iż w dniu 14 grudnia 2013 r. w G. przy ul. (...) naruszył nietykalność cielesną B. B. (1) w ten sposób, że przytrzymał jej ręce, a następnie objął rękoma, podniósł i przeniósł z przedpokoju do małego pokoju wskazanego wyżej lokalu mieszkalnego,

tj. czynu kwalifikowanego z art. 217 § 1 kk. Taka kwalifikacja prawna czynu wynika z omówionych wyżej ustaleń, iż zdaniem Sądu brak jest podstaw do uznania, aby oskarżony swoim zachowaniem spowodował u B. B. (1) obrażenia ciała skutkujące jej rozstrojem zdrowia albo naruszeniem czynności narządów jej ciała trwającym nie dłużej niż 7 dni, tj. skutki określone w art. 157 § 2 kk. Natomiast wspomniane wyżej zachowania podjęte przez oskarżonego wobec pokrzywdzonej z pewnością należy uznać za naruszające nietykalność cielesną B. B. (1) w rozumieniu art. 217 § 1 kk i w kontekście występkę określonego w tym przepisie należało rozpatrzeć zachowanie oskarżonego.

Sąd uznał, iż oskarżony K. B. opisanego wyżej zachowania, godzącego w nietykalność cielesną jego żony, dopuścił się działając w warunkach obrony koniecznej, odpierając bezpośredni, bezprawny zamach B. B. (1) na własną nietykalność cielesną.

Stosownie do treści art. 25 § 1 kk nie popełnia przestępstwa ten, kto w obronie koniecznej odpiera bezpośredni, bezprawny zamach na jakiegokolwiek dobro chronione prawem. Obrona konieczna stanowi klasyczny kontratyp, wyłączający bezprawność czynu. Przy uwzględnieniu wskazanych wyżej okoliczności w ocenie Sądu należało uznać, że zachowanie oskarżonego K. B. było konsekwencją bezpośrednio poprzedzającego je zachowania pokrzywdzonej wobec oskarżonego, polegającego na uderzaniu go pięścią w klatkę piersiową, które to zachowanie nie spowodowało wprawdzie żadnych obrażeń po stronie K. B., co sam przyznał, jednak niewątpliwie naruszało jego nietykalność cielesną. W ocenie Sądu takie zachowanie B. B. (1) niewątpliwie stanowiło bezpośredni i bezprawny zamach na dobra chronione prawem i przysługujące oskarżonemu K. B.. Przez zamach w rozumieniu omawianego przepisu należy rozumieć takie zachowanie człowieka, które stwarza realne zagrożenie dla dobra chronionego prawem. O zamachu bezpośrednim należy mówić wówczas, gdy w jego wyniku istnieje niezwłoczne niebezpieczeństwo zagrażające dobru prawnemu i prawo do obrony przed takim zamachem istnieje już w momencie bezpośredniego zagrożenia dobra. Bezpośredniość zamachu należy wiązać z wysokim stopniem prawdopodobieństwa, iż zagrożone dobro zostanie zaatakowane niezwłocznie (zob. wyrok Sąd Najwyższego z dnia 11 grudnia 1978 r., sygn. akt II KR 266/78, OSNKW 1979/6/65; wyrok Sąd Najwyższego z dnia 04 lutego 2002 r., sygn. akt V KKN 507/99, OSNKW 2002/5-6/38). O bezpośredniości zamachu decyduje przy tym zachowanie się osoby atakującej w całym przebiegu zdarzenia, a nie tylko w momencie podjęcia akcji obronnej (zob. uchwała Sądu Najwyższego z dnia 31 marca 1988 r., sygn. akt I KR 60/88, OSNKW 1988/9-10/64).

Zdaniem Sądu w realiach niniejszej sprawy zamach ze strony B. B. (1) niewątpliwie był bezpośredni we wskazanym wyżej rozumieniu, albowiem opisane wyżej zachowanie z pewnością stwarzało niezwłoczne niebezpieczeństwo dla takiego dobra chronionego prawem, jak nietykalność cielesna oskarżonego, co więcej, dobro to w istocie zostało już naruszone. Zdaniem Sądu przedmiotowy zamach był również bezprawny, albowiem zachowanie B. B. (1) nie było oparte na prawie. Pokrzywdzona działała wprawdzie w złości spowodowanej podejrzeniem zabrania elektronarzędzi przez oskarżonego (brak przy tym podstaw do uznania, aby był to zabór bezprawny), jednocześnie motywowana chęcią niewypuszczenia oskarżonego z mieszkania z związku ze zgłoszeniem (ostatecznie bezskutecznym) dokonania przez niego kradzieży, jednak zdaniem Sądu nie usprawiedliwiała to zastosowania przez pokrzywdzoną siły fizycznej względem oskarżonego. Warto przy tym zauważyć, że B. B. (1) wobec nieuzasadnionego podejrzenia popełnienia przestępstwa kradzieży przez oskarżonego nie miała uprawnień do przetrzymywania go w swoim mieszkaniu do czasu przyjazdu Policji i do podejmowania działań naruszających jego nietykalność cielesną w momencie, w którym chciał on to mieszkanie opuścić.

Z kolei zachowanie przypisane oskarżonemu K. B., polegające na naruszeniu nietykalności cielesnej B. B. (1) poprzez przytrzymanie jej rąk, a następnie objęcie jej rękoma, podniesienie i przeniesienie z przedpokoju do małego pokoju, w ocenie Sądu miało na celu odparcie zamachu pokrzywdzonej na dobro prawne w postaci nietykalności cielesnej oskarżonego i było przejawem woli obrony zaatakowanego dobra przy jednoczesnej świadomości, iż zaistniał bezpośredni i bezprawny zamach na wspomniane dobro.

Prawo do obrony koniecznej jest prawem samoistnym, nie doznającym ograniczeń np. w sferze możliwości wyboru innego sposobu uniknięcia zamachu, przysługującym każdemu i obejmującym prawo do tzw. skutecznej obrony, a więc pozwalającym na użyciu wszelkich dostępnych środków koniecznych do odparcia zamachu. Istotnym przejawem

ograniczającym prawo do obrony koniecznej jest jednak treść przepisu art. 25 § 2 kk, zgodnie z którym może dojść do przekroczenia granic obrony koniecznej, w szczególności poprzez zastosowanie sposobu ochrony niewspółmiernego do niebezpieczeństwa zamachu. Zdaniem Sądu w rozpatrywanym przypadku K. B. nie dopuścił się jednak takiego przekroczenia granic obrony koniecznej. W realiach niniejszej sprawy niewątpliwie zdążyło dojść do naruszenia chronionego prawem dobra oskarżonego w postaci jego nietykalności cielesnej. Oceniając niebezpieczeństwo zamachu należy mieć na uwadze sytuację istniejącą w czasie jego wystąpienia i w związku z jego przebiegiem, uwzględniając przede wszystkim takie okoliczności jak wartość i charakter zaatakowanego dobra, siłę i środki zamachu, agresywność napastnika, ewentualne wypowiedane przez niego groźby, właściwości osobiste napastnika i napadniętego, czas i miejsce zdarzenia, ewentualny element zaskoczenia. Analizując przedmiotowe okoliczności w realiach niniejszej sprawy, zdaniem Sądu stopień nasilenia zamachu, jego natężenie i środki użyte przez B. B. (1) nie były szczególnie poważne. Z drugiej strony należy jednak przyjąć, że opisany wyżej sposób obrony przyjęty przez K. B. był współmierny do niebezpieczeństwa zamachu, w szczególności godził w to samo dobro, które zostało naruszone zamachem, tj. nietykalność cielesną napastnika, wbrew treści zarzutu postawionego w akcie oskarżenia nie spowodował bowiem po stronie B. B. (1) rozstroju zdrowia czy też naruszenia czynności narządów ciała. W rozpatrywanym przypadku nie zachodzi więc tzw. eksces intensywny, o jakim mowa w art. 25 § 2 kk, gdyż środki obrony podjęte przez oskarżonego były adekwatne do wcześniejszego zachowania pokrzywdzonej. Ponadto w ocenie Sądu nie doszło również do ekscesu ekstensywnego, tj. naruszenia opisanego w art. 25 § 1 kk warunku bezpośredniości zamachu i jego odparcia. Oskarżony podjął bowiem działania wobec pokrzywdzonej jeszcze w trakcie trwania zamachu dokonanego przez tą ostatnią na jego nietykalność cielesną i niewątpliwie pozostawały one w związku przyczynowo-sytuacyjnym z bezprawnym zamachem na wspomniane dobro prawne oskarżonego.

W konsekwencji Sąd uznał, że w rozpatrywanym w niniejszej sprawie przypadku wystąpił kontratyp obrony koniecznej. Tym samym, uznając oskarżonego K. B. za sprawcę opisanego wyżej czynu i jednocześnie uznając, że oskarżony czynu tego dopuścił się działając w warunkach obrony koniecznej, odpierając bezpośredni, bezprawny zamach B. B. (1) na własną nietykalność cielesną, Sąd na podstawie art. 17 § 1 pkt 2 kpk w zw. z art. 25 § 1 kk uniewinnił oskarżonego od popełnienia przedmiotowego czynu.

Sąd orzekł również o kosztach procesu i wobec wydania wyroku uniewinniającego na podstawie art. 632 pkt 1 kpk kosztami procesu Sąd obciążył oskarżycielkę prywatną B. B. (1), w tym na podstawie art. 1, art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych zasądził od oskarżycielki prywatnej B. B. (1) na rzecz Skarbu Państwa kwotę 60,00 zł tytułem opłaty.